Nr. 274. Lwów, sobota 25 października 1919. Rok II.

# DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie mies. . . . kor. [illegible]
Z dostawą do domu . kor. [illegible]
Na prowincyi mies. . . kor. [illegible]

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia za wiersz nonp. [illegible]
Nadesłane za wiersz nonp. [illegible]
Pod kroniką wiersz . . . . . [illegible]
Drobne ogłoszenia 30 h za wyraz

Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, ul. [illegible] l. 23.

Cena numeru pojedyńczego 30 hal.

NAKŁADEM: LUDOWEGO TOWARZYSTWA WYDAWNICZEGO. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

# Słowaczyzna przeciw Czechom.

## O spadek po bolszewikach.

Jeszcze zwycięstwa reakcyi rosyjskiej są bardzo wątpliwej wartości, a rozesłane po świecie wiadomości o zdobyciu przez nią Petersburga okazały się znacznie uprzedzającymi wypadki, a już wszelkie wstecznictwo świata, naturalnie nie wyłączając polskiego, odezwało się w surmy zwycięskie i pełne radości.

Istotnie możliwość upadku bolszewizmu w Rosyi nie tylko nie jest wykluczoną, ale nawet prawdopodobną, bo nie był to rząd ludowy oparty na masach, ale sztuczny twór państwowy, którego istnienie nie mogło być obliczone na dłuższą metę. Srogiego jednak doznają zawodu ci, którzy po jego upadku spodziewają się natychmiastowego uporządkowania stosunków na wschodzie.

Jest jednak wielce charakterystyczny ten wieniec przyjaciół, pomagających tej rzekomo dziś zwycięskiej Rosyi jutrzejszej. Obok koalicyi, która przedsiębiorstwo bohaterskich Kołczaków, Denikinów i Judeniczów bardzo obficie finansuje, pomagają im jak mogą Niemcy von Goltzów, którzy w Rosyi reakcyjnej widzą podatny teren swej ekspanzyi na wschód. Koalicya po obaleniu bolszewików spodziewa się odnalezienia w Rosyi utopionych tam olbrzymich kapitałów i gdyby finansowane przez nią wojenne przedsięwzięcia istotnie się udały, tam skupi się jej cała polityczna i gospodarcza uwaga, aby z niej wyciągnąć jak największą sumę zysków, któreby jej powetowały poniesione dotąd olbrzymie straty.

Odosobnione Niemcy ze swoim olbrzymim przemysłem, zagrożone w swym bycie, szukać muszą dla siebie rynków zbytu, które w dzisiejszej konstelacyi politycznej jedynie w Rosyi stoją jeszcze dla nich otworem. Ponadto sąsiedztwo terytoryalne i wspólne pretensye do Polski, która już samem swoim istnieniem stoi na zawadzie tak niemieckim jak rosyjskim snom o potędze, to wszystko są te naturalne podwaliny przyszłego sojuszu rosyjsko-niemieckiego, których nie potrafią obalić żadne sztuczne koncepcye polityczne.

W tych zabiegach o uporządkowanie stosunków rosyjskich uczestnictwo Polski byłoby nie tylko dowodem krótkowzroczności, ale wręcz działaniem na szkodę własnego państwa.

Dziś bolszewicka Rosya odosobniona, naciskana ze wszech stron jest sąsiadem skłonnym do ustępstw, nie mającym czasu ani fantazyi dla snucia planów imperyalistycznych. Rosya bolszewicka to wróg koalicyi i podyktowane jej choćby najtwardsze warunki pokojowe, niekoniecznie w znaczeniu imperyalistycznem, nie wywołałyby w Paryżu żadnego ujemnego oddźwięku, co nie będzie miało miejsca, gdy będziemy mieli układać się z Rosyą jutrzejszą, budowaną za paryskie, czy londyńskie pieniądze.

Wyzyskując obecną niemoc rosyjską z pełnym powodzeniem moglibyśmy spełnić misyę oswobodzicielską wobec narodów kresowych na wschodzie, zagrożonych w swym narodowym bycie przez każdoczesną państwowość rosyjską i przykuć je do Polski, przezco między podającymi sobie przyjacielskie dłonie Niemcami i Rosyą moglibyśmy wytworzyć ośrodek siły państwowej, skuty naturalnymi węzłami i zdolny przeciwstawić się wszelkim wrogim zamysłom sąsiadów.

Radość endecka z powodu zwycięstw Judeniczów i von Goltzów musi się dlatego wydać każdemu raczej śmiechem szaleńca rzucającego się w przepaść, aniżeli tezą polityczną ludzi przy zdrowych zmysłach. Jak przed wojną i z jej wybuchem jakaś hipnoza przysłaniała horyzont polityczny tym ludziom i na sprawę Polski kazała im patrzyć oczyma Petersburga, tak dziś okulary paryskie nie pozwalają im dostrzec tak oczywistego interesu własnego państwa do tego stopnia, że z uporem obcych najmitów powstrzymują Polskę od wejścia na drogę samodzielnej polityki własną, a nie cudzą budującą przyszłość.

## Nędza aprowizacyjna w Kołomyji.

## Z niedoli pocztowców.

## Stan oblężenia na Litwie.

KOWNO, 22 października (Pat.) Na całej Litwie ogłoszono stan oblężenia. Tarybę zwołano na dzień 25 b. m.

—o—

## Pochód Judenicza na Petersburg utknął.

WIEDEŃ, 23 października (Pat.) B. K. z Amsterdamu. „Times" donoszą z Kopenhagi: Od niedzieli znajduje się główna kwatera Judenicza w Carskiem Siole. Poza Ligową i Pułkowo ustalił się opór bolszewików. Pochód armii Judenicza utknął. Judenicz gromadzi większe posiłki.

WIEDEŃ, 23 października (Pat.) B. K. z Helsingforsu. Rosyjska armia północno-zachodnia poczyniła postępy na wybrzeżu, napotkała jednak pod Pułkowo, na południe od Petersburga, na silny opór bolszewików, którzy organizują tam poważną obronę. Uczynili oni gwałtowny wypad z Krasnej Gorki. Między Pskowem a Ługą rozbiła się ofenzywa białej armii.

WIEDEŃ, 23 (Pat.) B. K. z Paryża. Ostatnie wiadomości z Helsingforsu potwierdzają sukcesy Judenicza, nie stwierdzają atoli jeszcze zajęcia Petersburga.

WIEDEŃ, 23 października (Pat.) „Telegr. Comp." z Hagi: Holenderskie biuro prasowe donosi z Londynu: Dzienniki podają, że wojska Judenicza stoją na przedmieściach Petersburga i zajęły już tę część miasta, w której znajduje się fabryka Putiłowska.

## Dla biednej ludności Lwowa.

Dzięki skutecznej interwencyi tow. posła A. Hausnera ministerstwo [illegible]ska bu przyzn[illegible]ło gminie m. Lwowa 500.000 kor. na dalsze prowadzenie kuchen ludowych. Bez tej subwencyi kuchnie te musiałyby być zamknięte. Wiceprezes tow. Obirek wyjechał do Wiednia po zakupno 4 wagonów odzieży dla ludności lwowskiej, a tow. Hausner postarał się o zwolnienie od cła tej przesyłki i o zezwolenie na przywóz tego transportu.

—o—

## Z walk pod Petersburgiem.

ROTTERDAM, 23 paźdz. (Pat.) Wedle doniesienia angielskiego ministerstwa wojny o walkach pod Petersburgiem na południowym froncie wojska estońskie dotarły do Krasnej Gorki. Dywizya baszkirska została rozbita koło Krasnego Sioła.

## Burza na Słowaczyznie.

BERLIN, 19 października. Do „Berl. Tagebl." donoszą z Preszburga: Wiadomości ze Słowaczyzny są niepokojące. Przywódcy słowaccy a między nimi całe katolickie duchowieństwo, które w swoim czasie oświadczyło się za związkiem z Czechami, **dziś otwarcie dąży do oderwania się.** Ludność władzom stawia opór na każdem miejscu. W kilku miejscowościach przyszło do poważnych i krwawych wykroczeń.

**Urzędników czeskich pobito a mieszkania ich splądrowano.**

Wojsko musiało wkraczać, ale żołnierze nie chcieli strzelać.

Mnóstwo aresztowań dokonano.

**Zamknięto 172 polityków słowackich.**

Między aresztowanymi znajduje się były poseł **Juriga**, który już przebył dwa lata węgierskiego więzienia. Urzędnicy kolejowi gremialnie przystępują do ruchu za oderwaniem Słowaczyzny od Czech.

# Do ludu pracującego miast i wsi.

## Odezwa Centr. Kom. Wyk. P. P. S.

Towarzysze! Robotnicy!

W przeciągu kilkunastu dni prowadzone były pertraktacye pomiędzy Zw. Zaw. Rob. Roln., a Związkiem Ziemian przy udziale przedstawicieli rządu. Od samego początku stało się rzeczą jasną dla wszystkich, że Związek Ziemian z p. Janem Steckim na czele (niedoceniając siły Zw. Rob. Roln.) dąży do wywołania ostrego zatargu,

**pragnie sprowokować strejk rolny, by zdławić go za pomocą siły zbrojnej**

i zniszczyć organizacyę zawodową służby folwarcznej. Z drugiej zaś strony bezwzględnie

**do strejku dążyli komuniści,**

których nieobliczalna, awanturnicza taktyka nie liczy się ani z potrzebami ruchu robotniczego, ani z interesem kraju.

Robotnicy rolni! W pierwszej godzinie Waszej walki wszyscy wielcy i mniejsi posiadacze, cały obóz burżuazyjny, od endeków kończąc na ludowcach, stanął przeciwko Wam. Obrzucono Was gradem najpotworniejszych wymysłów i oszczerstw, wysłano przeciwko Wam ekspedycye karne, uwięziono wielu Waszych delegatów i mężów zaufania, całe zarządy waszych organizacyi.

**Jedynie socyaliści nie opuścili Was i wystąpili w Waszej obronie.**

Polska Partya Socyalistyczna zrobiła wszystko, co w danej chwili było potrzebne, aby poprzeć walczących robotników rolnych. Posłowie socyalistyczni zażądali od rządu zaprzestania represyi i wznowienia zerwanych rokowań. W dn. 18 października rząd zgodził się na to, obiecując przystąpić niezwłocznie do zaprzestania represyi i do uwalniania aresztowanych i uwięzionych. Wówczas Związek Zaw. Rob. Rolnych wezwał Was, byście wrócili do pracy.

Robotnicy rolni! Przez cztery dni strejku w tysiącach folwarków stała wszelka praca. Pokazaliście w ten sposób rządowi i obszarnikom,

**że umiecie stanąć do walki, gdy potrzeba**

że potraficie zmusić wyzyskiwaczy do uznania słusznych praw Waszych. Stójcie, jak dotąd murem przy Związku Zawodowym Robotników Rolnych. Pamiętajcie, że różni wrogowie klasy robotniczej, pachołkowie burżuazyi, nachodzić Was będą, starając się wywołać wśród Was rozdwojenie, rzucając podłe oszczerstwa na Wasz Związek i partyę ludu robotniczego P. P. S. Pamiętajcie, że z drugiej strony komuniści, którzy już tyle szkody ludowi pracującemu wyrządzili, starać się będą w dalszym ciągu szerzyć zamęt, by dla swoich celów walkę Waszą wykorzystać. Nie dajcie się oszukać!

Wszyscy do szeregu! Wszyscy do organizacyi! Ludu pracujący miast i wsi!

**Solidarny atak wrogów odeprzemy solidarnością klasy robotniczej!**

Usuniemy precz ze swoich szeregów wichrzenia komunistyczne!

Piętnujemy nikczemną politykę prowokacyi i oszczerstw, uprawianą przez Związek Ziemian!

Piętnujemy postępowanie władz, które zrywają układy, a potem walczą z robotnikiem polskim na wzór siepaczów carskich i okupantów.

Towarzysze! Robotnicy!

**Wszyscy walczcie pod czerwonym sztandarem P. P. S.,**

który jest sztandarem walki, a będzie sztandarem zwycięstwa ludu pracującego.

Precz z reakcyą! Precz z ciemięstwem, i wyzyskiem!

**Niech żyje Socyalizm!**

**Niech żyje Niepodległa i Zjednoczona Rzeczpospolita Socyalistyczna!**

**Niech żyje solidarność robotników wsi i miast!**

Warszawa, 22. października 1919.

### Z BADAN PRZYCZYNY WOJNY.

BERLIN, 23. października. (Pat.). Na wczorajszem posiedzeniu parlamentarnej komisyi śledczej kontynuowano w dalszym ciągu przesłuchanie hr. Bernsdorfa. Referent odczytał telegram ces. Wilhelma do sekretarza stanu Zimmermana z dnia 16. stycznia 1917, w którym powiedziano: Cesarz czyni uwagę, że nie przywiązuje żadnej wartości do propozycyi pokojowej Wilsona. Jeżeliby zerwanie z Ameryką było nieuniknione, to nie można tego zmienić. Walka będzie toczyć się dalej. Odczytanie tego telegramu wywołało poruszenie na sali. Hr. Bernsdorf w toku przesłuchania zaznaczył, że prezydent Stanów Zjednoczonych Wilson w swojem pośrednictwie pokojowem nie miał zamiaru uszczuplenia terytoryów niemieckich.

—o—

WIEDEN, 23. października. (Pat.). Wr. Allg. Ztg. donosi z Berlina, że dziś odbyło się trzecie posiedzenie komisyi śledczej, na którem ukończono przesłuchanie hr. Bernsdorfa. Na zapytanie przewodniczącego, jak sobie hr. Bernsdorf wyobraża nieuszczuplenie Niemiec, skoro Wilson proklamował niezawisłość Polski, odpowiedział Bernsdorf, że prezydent Stanów Zjedn. Wilson życzył sobie odnowienia Polski i nikt w to nie wątpi. Czy jednak miałoby to odnowienie iść tak daleko, że Niemcy musiałyby odstąpić swoje terytorya, to byłoby się dopiero okazało, mojem zdaniem — dopiero po przeprowadzeniu rokowań. Byłoby też możliwe, że Niemcy byliby otrzymali odszkodowanie przez kompensaty. Bernsdorf opowiadał dalej o swojem przyjęciu w głównej kwaterze niemieckiej. Generał Ludendorf przyjął hr. Bernsdorfa słowami: „Pan chciał w Ameryce pokój zrobić, pan sądził, że z nami już koniec". Bernsdorf na to odrzekł: „Chciałem zrobić pokój jeszcze zanim będzie z nami koniec. Na to odparł Ludendorff: „Tak, ale my tego nie chcemy; zakończymy wojnę dzięki łodziom podwodnym w przeciągu trzech miesięcy" Komisya odroczyła swoje obrady do 31. bm. Na następnem posiedzeniu będzie przesłuchany hr. Bethmann-Hollweg.

—o—

## Depesze.

### KOMUNIKAT ROSYJSKI.

WIEDEN, 23 października, noc. (Pat.). B. K. z Berlina. „Voss. Ztg." podaje za źródłami rosyjskiemi następujące telegraficzne sprawozdanie z frontów rosyjskich z dnia 22 bm.:

**Front generała Judenicza:** Na całym froncie od Ługowa do Pskowa trwają zacięte walki. Przewaga po naszej stronie. Wojska nasze dotarły aż do miasta Pawłowska i Carskaja Sławiańska na południe od Carskiego Sioła.

**Front generała Denikina:** Obecnie toczą się walki na zachód od Kijowa. Na wschód od Orła wkroczyły nasze wojska do gubernii tulskiej. Na południe od Woroneża trwają gwałtowne walki.

**Front gen. Kołczaka:** Na południe od Kurgania nieprzyjaciel po walce przerwał nasz front.

—o—

### JAK SILNĄ JEST ARMIA BOLSZEWICKA?

WIEDEŃ, 23 października, noc. (Pat.). „Telegr. Comp." donosi z Bukaresztu: Agencya Dacia podaje z Odessy: Wedle dziennika „Swobodnaja Rossija" wynosi stan efektywny rosyjskiej armii czerwonej 485.000 kombatantów, którzy znajdują się na wszystkich czterech frontach. Nadto jest 727.000 żołnierzy którzy otrzymują porządek wewnątrz kraju.

—o—

### WALKI NA MORZU.

WIEDEN, 23. października. Telegr. Comp. z Londynu. Admiralicya donosi, że 4 bolszewickie torpedowce podjęły rankiem 21. bm. atak na okręty estońskie i na torpedowce angielskie w Zatoce Kaporia. Dwa bolszewickie torpedowce utonęły. Z załogi ich uratowano 6 osób. Anglicy i Estończycy nie ponieśli żadnych strat.

—o—

### JUŻ JEST GENERAŁ - GUBERNATOR.

WIEDEŃ, 23 października, noc. (Pat.). B. K. z Paryża. Z Rewalu donoszą, że rada ministrów rządu północno - rosyjskiego zebrała się 19 bm. w Narwii pod przewodnictwem gen. Judenicza, by powziąć zarządzenia na wypadek spodziewanego upadku Petersburga. Pomiędzy wojskami bolszewickiemi, walczącemi pod Petersburgiem, stwierdzono nowy kontyngent z frontu finlandzkiego, Generał-gubernatorem Petersburga wybrany został gen. Władymirow. — W sobotę przyszło w Petersburgu do zaburzeń z powodu braku środków żywności.

### ARMIA GOLTZA I LITWINI.

WILNO, 23 października, noc. (Pat.). Następca generała von Goltza generał Eberhardt zażądał od Litwy, aby przepuściła jego wojska przez swoje obszary. Litwini odpowiedzieli na to żądaniem, aby wojska Eberhardta opuściły natychmiast obszary Litwy. Oddziały Bermonta stoją na linii Radziwiliszki-Rosienie i nie posuwają się dalej.

### KONFERENCYA PRACY W WASZYNGTONIE.

WIEDEN, 23. października. (Pat.). Biuro Wolffa donosi z Berlina, że rząd niemiecki i związek zawodowy niemiecki postanowiły obesłać konferencyę pracy w Waszyngtonie.

WIEDEN, 23. października. (Pat.). Rada gabinetowa postanowiła nie wysyłać delegatów austryackich na konferencyę pracy w Waszyngtonie ze względów oszczędnościowych.

### MONOPOL NAFTOWY W RUMUNII.

WIEDEN, 23. października. (Pat.). Telegr. Comp. z Bukaresztu. Rumuńskie biuro prasowe donosi, że rząd rumuński postanowił zaprowadzić monopol naftowy, aby uniemożliwić zagranicznym trustom wpływanie na rumuńską produkcyę ropy.

## Wolny handel w Polsce.

### Uchwała Komisyi aprowizacyjnej.

Po długich i ciężkich debatach komisya aprowizacyjna skonstruowała samodzielnie 3 paragrafy projektu ustawy o obrocie płodami rolnemi, 10 zaś przejęła z ustawy z d. 29 lipca Art. 1 projektu ustawy brzmi:

**„Sprzedawanie, nabywanie, posiadanie, przetwarzanie i przewożenie wszelkiemi środkami komunikacyjnemi płodów rolnych jest w granicach Rzeczypospolitej Polskiej dozwolone wszystkim mieszkańcom z ograniczeniami w niniejszej ustawie zawartemi".**

Ogólna więc zasada projektu —

**wolny handel z ograniczeniami.**

Cała dyskusya, jaka się toczyła w komisyi aprowizacyjnej, tyczyła się właśnie tych ograniczeń. Projekt sekwestru przewidzianego przez rząd, był głosami obszarników i chłopów odrzucony. Przedstawiciele bogatego włościaństwa parli całą siłą do wolnego handlu. Nic ich nie obchodziło, żadne argumenty, najbardziej ważkie, nie wzruszały.

Jakież ograniczenia nałożyli na siebie gorący zwolennicy wolnego handlu?

Otóż drugi paragraf projektu ustawy przewiduje kontyngens. „Na konieczne potrzeby państwa, — brzmi § 2, — obowiązani są rolnicy dostarczyć w terminach przez ministeryum w porozumieniu z państwową Radą aprowizacyjną wskazanych następujące ilości zboża (żyta, pszenicy, jęczmienia, owsa). Dalej następują normy, zależne od wielkości gospodarstw.

—o—

# Przed klęską głodu i zimna.

**WNIOSEK NAGŁY POSŁÓW SOCYALISTYCZNYCH W SPRAWIE KATASTROFY GŁODOWEJ I OPAŁOWEJ W MIASTACH I WIELU GMINACH WIEJSKICH W GALICYI.**

**Galicya przeżywa straszną katastrofę aprowizacyjną i opałową.**

Klęska przybiera takie rozmiary, iż zaczyna grozić wybuchem żywiołowego protestu groźnego w swych następstwach. Niezaradność rządu, a zwłaszcza — nieudolność p. generalnego delegata Gałeckiego, popierającego wygładzającą politykę agraryuszy, potęgują katastrofę i niezadowolenie.

**Węgla prawie niema.**

Niektóre szkoły już zostały zamknięte z powodu zimna. Ministeryum handlu i przemysłu poleca opalanie drzewem, zaś ministeryum kolei uniemożliwia przywóz drzewa przez ograniczenie liczby wagonów, tak np. gmina lwowska zamówiła kilka tysięcy wagonów drzewa, tymczasem całej dyrekcyi kolejowej lwowskiej przydzielono 45 wagonów, t. zn. około 1 wagonu na stacyę. Oczywiście dowóz drzewa staje się niemożliwym.

Co się tyczy zboża, to

**ściąganie kontyngentów odbywa się niedbale i niedołężnie.**

Do 15. października w 10 powiatach zachodniej Galicyi ściągnięto zaledwie 61 wagonów, łącznie z jęczmieniem i owsem.

**Miasta, przeważnie chleba nie dostają zupełnie.**

W Krakowie, który stosunkowo lepiej jest zaopatrywany, ludność od trzech tygodni otrzymuje zaledwie pół racyi chleba, zaś mąki do gotowania nie otrzymuje zupełnie od kilku miesięcy. Cukier nie jest dostarczany, albo jest dostarczany w minimalnej ilości i w najgorszym gatunku. Kraków otrzymał cukier dopiero za lipiec. Sól jest przydzielana w minimalnych racyach, mimo, że produkcya soli w Wieliczce, dzięki intensywnej pracy górników, wzrosła o 60 proc. Oczywista

**produktów, znajdujących się w handlu wolnym jak np. mięsa niema prawie zupełnie.**

Co do ziemniaków to dostawa ich, dzięki utrudnieniom komunikacyjnym szwankuje tak dalece, iż ludność może zostać zupełnie bez ziemniaków.

Wszystko to razem stwarza stan rzeczy niezmiernie groźny i może doprowadzić do konsekwencyi nieobliczalnych, gdyż nawet najcierpliwsze żywioły pośród ludności zaczynają się burzyć.

Tylko energiczne szybkie środki zaradcze mogą odwrócić katastrofę ostateczną.

Wobec tego niżej podpisani stawiają wniosek nagły:

Wysoki Sejm uchwalić raczy: Wzywa się rząd, a w szczególności ministeryum aprowizacyi i komunikacyi, ażeby natychmiast przedsięwzięły energiczne kroki, celem zażegnania katastrofy opałowej i żywnościowej w b. Galicyi, zaś w szczególności:

1. Aby dostarczeniem odpowiedniej ilości wagonów, ułatwieniem korzystania z lasów rządowych itd., ułatwiły dostarczenie drzewa dla potrzeby uboższej ludności, szkół itp

2. Ażeby przedsięwzięły środki — celem natychmiastowego ściągnięcia należnego kontyngentu zbożowego, względnie dostarczenia brakującej ilości zboża z innych części państwa lub zagranicy.

3. Ażeby należycie unormowały dostawę cukru i doniosły w granicach możliwości racye soli.

Warszawa, 21. października 1919.

# Wieści z Polonii amerykańskiej.

## Prezes chicagowskiego „Komitetu Obrony Narodowej“ we Lwowie.

II.

**Życie społeczne i polityczne rodaków w Ameryce.**

Na pytanie o życie polityczno-społeczne emigracyi polskiej, odpowiada dr. Żurawski:

— Polacy amerykańscy grupują się w dwóch organizacyach: **Wydziale Narodowym**, który reprezentuje parafie i stowarzyszenia ubezpieczeniowe polsko-amerykańskie, oraz K. O. N., organizacyi wyłącznie politycznej i społecznej, składającej się z zrzeszeń i jednostek postępowych. Należą tu: organizacya socyalistyczna, Związek młodzieży polskiej, Związek niepodległościowy Sokołów, Związek ludowy, Uniwersytet ludowy, i t. p. organizacye oraz szereg jednostek, sympatyzujących z wytycznemi K. O. N.

— Jak dawno istnieje K. O. N.?

— Organizacya ta powstała 7 lat temu. Z wybuchem wojny od samego początku pomagała Legionom przy ich tworzeniu się nietylko finansowo, ale wysyłała też grupy młodzieży do Legionów. Od początku też, przewidując wielkość Piłsudskiego, zaufała mu zupełnie, i do dziś dnia idzie za jego duchowym przewodem.

**Prace K. O. N.**

Drogą publicystyczną i agitacyjną K. O. N. głosił konieczność niepodległości Polski, nie uznając, podobnie jak lewica, w kraju kompromisu z mocarstwami zaborczemi. Wydawano. prócz organów peryodycznych, szereg broszur, razem około miliona egzemplarzy książek, miliony odezw i proklamacyi. Przez wybitnych polityków amerykańskich nawiązano **kontakt z Wilsonem**.

W r. 1915 wysłano do niego wspaniały memoryał w sprawie Polski, doręczony przez delegacyę zjazdu K. O. N., w którym podniesiono znany postulat o niepodległości i zjednoczeniu Polski, przewidując i przepowiadając przywódczą rolę Ameryki w rozwiązaniu konfliktu światowego i rozumiejąc, że demokracya amerykańska nie będzie mogła przejść obojętnie nad kwestyą polską, jeżeli chce zostać wierną swym zasadom i tradycyom. Wydatne poparcie w pracy miał K. O. N. ze strony polskiej Partyi socyalistycznej, stanowiącej jego część.

To stanowisko i działalność K. O. N. były bardzo zwalczane przez obóz, pozostający pod wpływem narod. demokracyi, polityków, godzących się na hasła o zgodzie z Moskwą, o zjednoczeniu ziem polskich pod berłem cara.

**K. O. N. wobec przywilejów mniejszości w Polsce, zawarowanych w traktacie.**

Przez cały czas wojny K. O. N. występował często z memoryałami, informując kompetentne sfery o sprawach polskich. Ostatnio wysłano do Senatu Stanów Zjednoczonych memoryał w sprawie przywilejów mniejszości, zawarowanych w traktacie pokojowym, zwłaszcza w traktacie między koalicyą a Polską. Memoryał zwraca uwagę amerykańskim sferom politycznym, coby się stało ze Stanami Zjednoczonymi, gdyby do nich zastosowano tego rodzaju prawa. Stany stałyby się wówczas siedliskiem całego szeregu zamkniętych „ghetto“ żydowskich, japońskich, włoskich i t. d. Przykład ten, naprowadzony w memoryale, uczynił w politycznych sferach amerykańskich wielkie wrażenie. Członkowie Senatu zwracali się do K. O. N. w całym szeregu listów, wyrażając swą sympatyę dla stanowiska K. O. N.

(Dok. nast.).



FELIKS HOLLAENDER. 11

# JEZUS i JUDASZ

tłóm. Marya Bianka.

(Ciąg dalszy).

— Wstawać, pić kawę.

I tak już dotychczasowe długie milczenie stawało się dla małej niepokojące.

— Tak, to teraz będzie smakować! — Przykryła maszynkę spirytusową, musnęła językiem przechyliła się wdzięcznie w swym matowo niebieskim szlafroczku i mrugnęła na niego oczyma.

— Już dawno temu, jakeś u mnie ostatni raz pił kawę, ty zły, niedobry Wilu.

Następnie podeszła ku drzwiom, odchyliła je nieco i zawołała przez szparę:

— Pani Rösicke, proszę panią, śmietankę i bułki, cztery bułki dzisiaj.

— Zamknijże drzwi, nieprzyjemnie mi.

— Zaraz, już idzie.

— Pan baron? — usłyszał gruby głos gospodyni, a potem — jak Guścia z niezadowoleniem szepnęła: „pst“, i zamknęła szybko drzwi.

Postawiła, z dobrze udaną miną niewinności, talerz na stół, wzięła maszynkę, nalała z niej do filiżanki gorącej, czarnej kawy, dodała do niej śmietanki i cukru i usiadła obok niego na kanapie. Potem położyła czule rękę na jego kolanie i udawała, że nie widzi głębokich zmarszczek, które się utworzyły na jego czole i zwiastowały bliską burzę.

— Masz, a teraz pij, zanim wystygnie, rzekła z niejakim wysiłkiem, na pozór spokojnie i zabrała się do krajania bułek i smarowania ich masłem.

— Słuchaj Gusta — gardło mu się ściskało. Ona zajęła się pilniej robotą i z całych sił wciskała masło w bułki

Po krótkiej pauzie zaczął znowu:

— Słuchajno, tyś mnie się wcale jeszcze nie pytała, dlaczego byłem wczoraj tak chory i dlaczego o takiej godzinie urządzałem promenady pod twoim domem.

Na to ona przymknęła jedno oko, a drugiem spojrzała ku niemu

— Wiesz, że o tem, dalibóg, zapomniałam z wielkiej radości — i w tej samej chwili lęk ją ogarnął, gdy sobie to przypomniała. — Ale, wiesz, taka byłam szczęśliwa, szalona wprost, kiedy usłyszałam nagle twoje gwizdanie; myślałam z początku, że to złudzenie: — czekaj, popatrz.

Podbiegła szybko do stolika z lustrem i przyniosła pakiet papierów, same pozaczynane listy w najdziwniejszej, wzruszająco niedołężnej ortografii pisane; następnie też i inne, odpisywane z umyślnie w tym celu kupionego podręcznika, które zaczynały się: ubóstwiony młodzieńcze, o płowych kędziorach! — biedny Höfke nie miał śladu kędziorów — a kończyły się: Twoja, aż do śmierci, wiernie cię kochająca dziewica, następuje imię Guścia.

Wszystko odpisała z największą dokładnością.

— Dlaczegoś tego nie wysłała — zapytał poważnie.

Ona uśmiechnęła się chytrze:

— Widzisz, pani Rösicke miała racyę, ona mianowicie powiedziała, że jeżeli wyślę tę bazgraninę, ty się u mnie nigdy więcej nie pokażesz, z tego powodu, że nie powinno się nikomu narzucać, żebym się tylko mocno trzymała, a ty już prędzej czy później sam wrócisz. I tak też zrobiłam, chociaż ledwie mogłam już wytrzymać.

I uśmiechnęła się znowu z filuternem zadowoleniem z tego, że pani Rösicke miała naprawdę słuszność i że się wszystko tak spełniło, jak jej przepowiedziała.

— Twoja Rösicke jest starą przekupką.

— Cicho! ty! — położyła na chwilę swą małą rączkę na jego ustach.

— Twoja Rösicke jest stara przekupka, słyszysz — powtórzył raz jeszcze.

I jakby przemieniony, ścisnął tak mocno jej rękę, że prawie krzyknęła i aby ból zagłuszyć zagryzła wargi.

— Otóż spotkałem Weinbergera w kawiarni — zupełnie przypadkiem i ten mi powiedział... nie pytałem go się ani słówkiem — urwał, podczas gdy ona patrzyła na niego osłupiałym, bolesnym wzrokiem — ten mi powiedział — powtórzył, kładąc nacisk na każdem słowie — szyderczo mi w ucho krzyknął, że ty noc po nocy z kim innym się puszczasz, że od pierwszego wzięłaś sobie nowe mieszkanie i w najbliższym czasie będziesz jeździła we własnym powozie i wtedy...

(C. d. n.).

# Wypadek z benzyną.

## Dwie osoby ciężko poparzone wskutek eksplozyi benzyny.

**Lwów, 24 października.**

Grzegorz Poźniak, pomocnik gospodnio - szynkarski, wróciwszy wieczorem do domu przy ul. Dąbrowskiego l. 15, zabrał się do rozniecenia ognia w żelaznym piecyku. W tym celu polał drzewo benzyną i zapalił.

W tej chwili nastąpił wybuch benzyny i od płomienia pękła flaszka z tym płynem, stojąca obok, a płomień

**objął całe mieszkanie.**

Żona Poźniaka, wybiegłszy na kurytarz zaalarmowała sąsiadów, którzy natychmiast przybiegli na ratunek. Wspólnemi siłami zdołali ugasić płonące ubranie na Poźniaku, który gasząc ogień, nie zważał że całe ubranie na nim stało w płomieniach.

Po zlokalizowaniu ognia w mieszkaniu skonstatowano, że Poźniak uległ silnemu poparzeniu

**na twarzy i całem ciele,**

a syn jego, 13-letni Władysław, również odniósł dotkliwe poparzenia na twarzy i rękach.

W mieszkaniu spłonęła pościel, a meble uległy zniszczeniu, lecz dzięki pomocy sąsiadów, ogień nie przybrał groźniejszych rozmiarów.

Pogotowie ratunkowe zaopatrzyło obu poparzonych, a G. Poźniaka odwieziono do szpitala powszechnego celem leczenia.

Wypadek ten winien być przestrogą dla wszystkich, którzy posługują się benzyną lub naftą do rozniecenia ognia, tem bardziej, że zbliża się zima, w którym to czasie podobne wypadki z ogniem stale się zwiększają.

—o—

# Posiedzenie Tymcz. Rady miejskiej.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej odczytał prezydent Neuman na wstępie nadesłaną na jego ręce odezwę Komitetu obrony Górnego Śląska, w której Komitet dziękuje za ofiarowaną przez miasto Lwów kwotę 50.000 K. na rzecz robotników górnośląskich.

R. **Thullie** interpeluje w sprawie bezzwłocznego zwołania komisyi celem zwalczania lichwy, i w sprawie powstania instytucyi samopomocy obywateli.

R. m. **Włodzimirski** oświadcza, że instytucya ta nie powstała dotychczas jedynie dlatego, gdyż nie było zatwierdzenia statutu przez namiestnictwo, wobec czego policya nie zezwoliła na jej założenie. Zatwierdzenie to przyszło dopiero przed 3 tygodniami. Komisya zwalczania lichwy zostanie zwołana.

Następnie przystąpiono do porządku dziennego. Ref. r. **Thullie** w sprawie delożowania realności. Mowca stawia wniosek, by Rada miejska ustanowiła komisyę, któraby nakazywała delożowanie mieszkań w pewnych wypadkach; mianowicie, gdy delożowanie okaże się konieczne, należałoby ograniczyć je do potrzeby tak co do ilości ubikacyi, jak i co do czasu. Najlepiej byłoby, by sekcya III. tą sprawą się zajęła obchodziła realności i badała, które mieszkania należy częściowo delożować, a które w całości. Wniosek ten uchwalono.

Drugi wniosek — w którym Rada miasta wzywa Prezydyum, by wniosło imieniem miasta do Sejmu petycye o wstawienie do ustawy budowlanej paragrafu, dozwalającego Magistratowi wykonania koniecznej naprawy na koszt właściciela, gdy ten nie chce uskutecznić napraw nakazanych ze względów bezpieczeństwa — odesłano do komisyi prawniczej. Z tem jednak byłaby połączona podwyżka czynszu w stosunku do kosztów rekonstrukcyi.

Ref. dr. **Lisiewicz** mówi o sprawie zakupna cyklu obrazów od p. St. Sochaczewskiego za cenę 38.000 K. i w sprawie konstrukcyi uszkodzonego obrazu „Bitwa Racławicka" w Panoramie na placu Powystawowym. Konstrukcya ta kosztowałaby 35.000 K., wobec czego ustanowioną musiałaby być podwyżka wstępu do 2 K.

Omawiano następnie zmianę nazwy gimnazyum III. na gimnazyum króla Stefana Batorego i uchwalono, by część jednej ulicy od ul. Romanowicza do ul. Mikołaja nazwać ulicą Maryi Dulębianki.

W końcu dr. **Wereszczyński** referował w sprawie przyłączenia gmin podmiejskich do Lwowa. Uchwalono wybór odpowiedniej komisyi.

—o—

## Sprawa opału.

Na skutek skarg zarządu miasta z powodu wstrzymania transportów węgla dla Lwowa interweniował w komisyi komunikacyjnej tow. Hausner i uzyskał zapewnienie, że się to więcej nie powtórzy.

—o—

## Z ruchu zawodowego we Lwowie.

Dnia 21 bm. odbyło się pełne zebranie członków Komisyi zadowowej we Lwowie. Zebranie zagaił przewodniczący tow. Radek.

Omawiano cały szereg spraw organizacyjnych, między innemi sprawę przynależności do Komisyi zawodowej robotników żydowskich, zorganizowanych przez żyd. s.-d. partyę poalejsyonistów, sprawę wkładek do Komisyi, formę organizacyi itd.

W rezultacie uchwalono z załatwieniem wszystkich spraw wstrzymać się do czasu przyjazdu do Lwowa sekretarza krajowego tow. posła Żuławskiego, któremu tu zostaną przedłożone odpowiednie wnioski.

Pełne zebranie Komisyi Zawodowej, na które ma przybyć tow. poseł Żuławski, odbędzie się w niedzielę, dnia 26 bm. w sali Rady Robotniczej, Rynek l. 8, I p., o godz. 10 rano, na które zaprasza się delegatów wszystkich organizacyi zawodowych.

—o—

**Popierajcie Polską Poż. Państw.!**

## *Komunikat sztabu generalnego:*

z dnia 23 października:

**Front litewsko-białoruski:** W rejonie Połocka bolszewicy wprowadzili do akcyi nowe siły i w dalszym ciągu uporczywie atakują nasze oddziały. Na reszcie frontu bez zmiany.

**Front wołyński:** Bez zmiany. Haller.

—o—

## *Komisye sejmowe.*

WARSZAWA. 23 paźdz. (Pat.) Komisya konstytucyjna pod przewodnictwem posła Szczygła dyskutowała nad wnioskiem p. Lutosławskiego nad środkami zabezpieczenia Sejmu przed udziałem żywiołów zbrodniczych. Uchwalono dodatkowy artykuł do rozdziału 8 go w brzmieniu następującem: „Nie mogą korzystać z prawa wyborczego obywatele skazani za przestępstwa hańbiące oraz winni nadużycia mandatu poselskiego dla celów nieprawego zysku. Ordynacya wyborcza określi przestępstwa, które pociągają za sobą czasową lub stałą utratę prawa wyboru lub wybieralności".

Następnie omawiano sprawę zwoływania, odraczania i zamykania sesyi sejmowej oraz prawa prezydenta Rzeczypospolitej w stosunku do Sejmu. Sprawę tę odesłano do podkomisyi dla sformułowania wniosków.

**Podkomitet wspólny komisyi zagranicznej i wojskowej**

postanowił na dzisiejszem posiedzeniu zaprosić na następne posiedzenie, które odbędzie się dn. 29 bm., do udziału w naradach prezydenta Paderewskiego.

**Komisya ochrony pracy i robót publicznych**

odbyła rozprawę nad sprawozdaniem rządowem, odnoszącem się do bezrobocia. Opracowanie wniosków poruczono podkomitetowi.

—o—

## *Z ostatniej chwili.*

### Sprawy Galicyi wschodniej.

WARSZAWA. 23 paźdz. (Pat.) Posłowie z Galicyi wschodniej odbyli zebranie w sprawach politycznych i gospodarczych Galicyi wschodniej i postanowili wymagania w zakresie powyższym przedłożyć ministrowi spraw wewnętrznych. Na referentów w sprawach narodowych wyznaczono posłów Zamorskiego i Wł. Grabskiego, w sprawach przemysłowych pp. Raucha i Siesłowicza, w sprawach rolnictwa pp. Kolischera i Serwatowskiego, w sprawach urzędników p. Godka.

—o—

**SPRAWA KS. HLINKI.**

PRAGA 23. października. (Pat.) Dzienniki noszą, że pogłoska, jakoby ks. Hlinka miał być wypuszczony na wolną stopę, nie odpowiada prawdzie. Ks. Hlinka zostanie w najbliższym czasie postawiony przed sąd, który rozstrzygnie o jego odpowiedzialności. W związku ze sprawą ks. Hlinki szereg pism czeskich atakuje ks. prałata ołomunieckiego, Ledóchowskiego, Polaka, który wystosował do ks. Hlinki do więzienia list ze słowami pocieszenia.

—o—

**AUSTRYACY NIE CHCĄ WYDAĆ BELI KUHNA.**

WIEDEŃ, 233 października, noc. (Pat.). W. B K. „Az Est" donosi z kół kompetentnych, że odpowiedź rządu austryackiego na żądanie wydania Beli Kuhna już nadeszła. Odpowiedź utrzymana jest w tonie uprzejmym i zaznacza, że władze austryackie badają poważnie żądanie wydania Beli Kuhna, jednakże oskarżenie, wytoczone byłemu komisarzowi ludowemu, nie jest dostatecznie udowodnione, wskutek czego uprasza rząd austryacki o podanie nowych dowodów.

—o—

# Nowiny z dnia.

**Lwów, 24 października.**

**REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.**

W piątek 24 października o godz. 7-mej wieczorem na rozpoczęcie sezonu operowego „Straszny dwór", opera narodowa w 4 aktach a w 5 odsłonach Stanisława Moniuszki.

W sobotę 25 października o godzinie 3 i pół popołudniu „Jeszcze wczoraj", sztuka w 3 aktach z epilogiem Zofii Wójcickiej.

W sobotę 25 października o godz. 7-mej wieczorem po raz drugi „Kawiarenka", krotochwila w 3-ch aktach Tristana Bernarda.

W niedzielę 26 października o godz. 3 i pół popołudniu „Damy i Huzary" komedya w 3-ch aktach Al. hr. Fredry.

W niedzielę, 26 października o godzinie 7 wieczorem „Cnotliwa Zuzanna", operetka w 3 aktach Jana Gilberta.

W poniedziałek 27 października o godz. 7 wieczór po raz trzeci „Kawiarenka", krotochwila w 3-ch aktach Tristana Bernarda.

—o—

**REPERTUAR TEATRU LITERACKO - ARTYST. „CZWÓRKA" ul. Szaszkiewicza 6** (naprzeciw żandarmeryi):

Dziś premiera programu drugiego „Nowy minister", farsa w 1 akcie A. Własta (na tle ostatnich wypadków w Warszawie) w tyt. roli M. Windheim. „Rycerz przemysłu" sketch Rujwida z S. Michałowskim w roli tytułowej. „Na balu" intermezzo walcowe w 1 odsłonie Andy Kitschmann: „Ballada o skradzionym portfelu" piosenka Andy Kitschman wykona M. Windheim. Nadto najnowsze numery solowe w wykonaniu Andy Kitschmann, S. Michałowskiego i M. Windheima. Początek o godz. 7·30 wieczorem.

—o—

„CZARNY KOT" sala „Casino de Paris" ul. Rejtana l. 3.

Od 16 do 23 października włącznie: Piotr Kitzman. Władysław Lin, Henio Domański. Oleś Olesławski, Mela Dolińska, Raun Safetti.

—o—

**REPERTUAR TEATRU WODEWILOWEGO.**

Piątek 24 paźdz. o godzinie 7·30 wieczór: „Nr. 66" operetka Offenbacha: „Debiutantka", wodewil, „Jak on składał jej męża", komedya z ang.

—o—

**ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW** na fundusz prasy socyalistycznej. Bilety na przedstawienia w kinie „Lew", wzięte przez organizacye i poszczególnych towarzyszy do rozsprzedaży i uzyskane ze sprzedaży ich pieniądze muszą być zwrócone w niedzielę po południu od godz. 4—6 lub w poniedziałek od 11 do 12 w południe w lokalu Rynek 8, I. p.

Również wszystkie listy składkowe, rachunki z rozsprzedanych broszur. dochody z zabaw i t. d. muszą być w podanych wyżej dniach wyrównane.

Wzywamy wszystkich Towarzyszy, aby w tych dwóch dniach jeszcze przeprowadzili żywą agitacyę, rozsprzedali pozostałe bilety na przedstawienia i jednodniówkę prasową.

—o—

**TRYBUNA"** pismo tygodniowe. Zaczęło w Warszawie wychodzić pismo poważne, które — jak zapowiada programowy artykuł — chce na ruinach wojny budować nowy ład zwycięskiej pracy. Lud, chłop i robotnik zorganizuje swoją moc i zwycięży kapitalizm powojenny — paskarski. Bogactwo nasze w pracy, a Polska jest jej wielkim warsztatem, tylko ją trzeba „zorganizować, uszlachetnić wolnością i odpowiedzialnością".

Pierwszy numer tego pisma przedstawia się bardzo dodatnio. Zalecamy je naszym czytelnikom, bo znajdą w nim pożyteczną lekturę, oświetlającą zjawiska polityczne obecnej doby z myślą, uratowania narodu, uratowania jego niepodległości, jego wolności, jego przyszłości.

Adres redakcyi: Warszawa, Aleje Jerozolimskie 21. m. 18 Prenumerata kwartalnie 25 kor.

**DZIŚ PREMIERA** drugiego programu teatru lit.-art. „Czwórka" (ul. Szaszkiewicza 5, naprz. Żandarmeryi) pod artystycznym kierownictwem Andy Kitschman i Marka Windheima. W program ten, którego główną cechą aktualność, wchodzi jednoaktowa farsa Andrzeja Własta osnuta na tle ostatnich wypadków w Warszawie pt. „Nowy minister" (w tyt. roli M. Windheim), „Rycerz przemysłu", sketch Rujwida z S. Michałowskim w roli tytułowej. „Na balu" intermezzo walcowe w 1 odsł., słowa i muzyka Andy Kitschman, tańce Olgi Żelskiej, Andy Kitschman, „Ballada o skradzionym portfelu" w wykonaniu M. Windheima. Nadto wykonają najnowsze numery solowe Anda Kitschman. Seweryn Michałowski i Marek Windheim



**KOŁO LWOWSKIE TOW. NAUCZ. SZKÓŁ WYŻ.** zbierze się na posiedzenie w sobotę 25 bm. o godz. 7 wiecz. w sali 13 uniwersytetu. Referat dra A. Ryniewicza: Szkoły polskie na Rusi. — Wybór Zarządu Koła i delegatów na Zjazd okręgowy.

**DO UCZESTNIKÓW PIERWSZEJ ZAŁOGI OBRONY LWOWA W SZKOLE SIENKIEWICZA.** Rada Nadzorcza Pierwszej Załogi obrony Lwowa w szkole Sienkiewicza (w noc z 31/X. na 1/XI. 1918) uprasza wszystkich uczestników, ewentualnie rodziny zmarłych o natychmiastowe nadesłanie kwoty 60 koron na wykupno odznak, pod adresem: Lwów, ul. Szeptyckich l. 32 parter.

Wzywa się również do wniesienia próśb w swych Oddziałach o otrzymanie urlopu na dzień 1 listopada b. r. celem wzięcia udziału w obchodzie rocznicy urządzanym przez Komitet Wojskowo-Obywatelski.

**ARESZTOWANIE.** Na podstawie listów gończych aresztowano w Jarosławiu Leona Bacza. Podejrzany on jest o kradzież 30.000 koron.

**WYPADEK Z NABOJEM.** A. Geisleiner, lat 18, rytownik, wytapiając ołów z naboju spowodował eksplozyę, podczas której odniósł dotkliwe poranienia na twarzy i rękach. Pogotowie ratunkowe udzieliło mu pierwszej pomocy.

**MIĘDZY SWOIMI.** Bywalcy „czarnej giełdy" często zaglądają do mleczarni Gutmanna przy ul. św. Stanisława. W lokalu tym skradziono E. Walfiszowi kopertę, zawierającą 24.000 kor. Pieniądze te dał mu na przechowanie B. Schleifer, kupiec z Dziewiętników. Niejakiego Chaima Wolfa, jako podejrzanego o tę kradzież aresztowano.

**WYPADEK PRZY WSIADANIU DO TRAMWAJU.** P. Landauowa, wysiadając z wozu tramwajowego na pl. Gołuchowskich złamała nogę. Pogotowie odwiozło ją do szpitala.

**ŹLE UMIEŚCIŁA.** P. Józefa Suszyńska pozostawiła na pewien czas swój kufer u Julji Majko przy ul. Wronowskich l. 12. W ostatnich dniach skonstatowała p. S., że z kufra skradziono jej bieliznę i garderobę, wartości 6.000 K.

**NIEPEWNE KUPNO.** P. Mozes Lusthauer r. Goldschlag, kupił, jak mówi, w ul. Gródeckiej od pewnego wojskowego płaszcz wojskowy, amerykański, za 120 kor., który przerobił na kurtkę. Ubranie to policya skonfiskowała, a pozatem wdrożono dochodzenie o niedozwolone nabywanie rzeczy wojskowych.

**OBŁAWA POLICYJNA.** W ub. wtorek, o godz. 10-tej z rana policya obstawiła pl. Solskich i zarządziła masowe aresztowanie blatników złodziei i karciarzy. Aresztowano 12 kobiet w wieku od lat 16 do 74, z których 9 po stwierdzeniu identyczności uwolniono. oraz aresztowano 10 mężczyzn, których osadzono w aresztach policyjnych. Przy wielu znaleziono mnóstwo różnych rzeczy, które sprzedawali mimo, że pochodziły z kradzieży. Rzeczy te zdeponowano na policyi.

—o—

## Finlandya nie zwalcza bolszewizmu.

WIEDEŃ. 23 paźdz. (Pat.) B. K. z Berlina. „D. Allg. Ztg." donosi z Helsingforsu: Rząd finlandzki zajmował się sprawą udziału Finlandyi w zwalczaniu bolszewizmu i postanowił nie brać w tem udziału. Natomiast na konferencyi przewódców stronnictw ujawniła się większość za tego rodzaju akcyą.

—o—

## I bolszewicy zwyciężają.

WIEDEŃ. 23 paźdz. (Pat.) B. K. z Moskwy. Wedle ostatnich wiadomości z frontu, jest na odcinku Pskowa położenie wojsk czerwonych bardziej ustalone. Krasne Stanki zostały ponownie odzyskane przez wojska sowieckie. Nieprzyjaciel cofa się i jest ścigany.

—o—

## Co mówią bolszewicy.

WIEDEŃ. 23 paźdz. (Pat.) B. K. z Moskwy. Ofenzywa gen. Judenicza na Petersburg zakończyła się sukcesem wojsk czerwonych. Nieprzyjaciel chciał opanować wzgórze koło Pułkowa, wojska czerwone jednak nietylko ze skutkiem broniły tych wzgórz, lecz nadto kontratakiem na szerokim froncie pojmały wielu jeńców i zdobyły kilka karabinów maszynowych.

—o—

**SPRAWY WALUTOWE W CZECHACH.**

WIEDEŃ, 23. października. (Pat.). B. K. z Pragi. Z kół miarodajnych donoszą, że po wycofaniu z obiegów banknotów jedno- i dwukoronowych nastąpi wymiana banknotów bez obniżenia ich ceny. Z początkiem listopada mają być wydane banknoty 100-koronowe, a następnie 1000 koronowe.

—o—

## NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

**PODZIĘKOWANIE.**

Za wyleczenie mnie z ciężkiej i przewlekłej choroby pęcherza, poczuwam się do obowiązku wyrazić WP Drowi Arnoldowi Schwarzowi sekundaryuszowi szpitala powsz. we Lwowie moje najgłębsze podziękowanie.

Matrykant S. GOLDBERG

716—1 dyrektor Tow. eskontowego w Busku.



**STREJK DRUKARZY WARSZAWSKICH A DRUKARZE LWOWSCY.**

We czwartek, dnia 23 bm. odbyło się nadzwyczajne Walne zgromadzenie drukarzy lwowskich w sprawie zajęcia stanowiska wobec strejkujących kolegów warszawskich.

Przewodniczący tow. **Riedl** udzielił głosu referentowi tow. **Barszczyńskiemu**, który w dłuższem przemówieniu przedstawił zebranym stan faktyczny strejku warszawskiego, zgłaszając wkońcu następującą rezolucyę, uzupełnioną przez tow. **Buniaka:**

Nadzw. Walne Zgromadzenie drukarzy lwowskich, odbyte w dniu 23 października 1919, wyraża cześć i uznanie dla walczących o lepsze warunki bytu drukarzy w Warszawie oraz we Włocławku, Kielcach i Cieszynie, życząc im zwycięstwa w słusznej walce. Wychodząc z założenia, że zwycięstwo ich będzie również zwycięstwem naszem, Nadzw. Walne Zebranie drukarzy lwowskich uchwala przyjść również z pomocą materyalną strejkującym i przekazuje ze swych funduszów, przeznaczonych na walkę o cennik, 10.000 koron na ręce Związku polskich drukarzy w Warszawie.

Zgromadzenie protestuje przeciwko militaryzacyi strejkujących drukarzy i niesłychanym represyom rządu.

Rezolucyę powyższą uchwalono jednomyślnie.

Dalej uchwalono wysłać delegata na zjazd drukarzy polskich w Warszawie, który odbędzie się w pierwszych dniach listopada b. r.

—o—

# Z kołomyjskich anomalii.

## Brak aprowizacyi. -- Drożyzna i paskarstwo. -- Walka o gminę i gospodarka gminna. -- Polska organizacya powiatowa a Rada robotnicza. Dzień prasy.

(Korespondencya „Dziennika Ludowego").

**Kołomyja** w październiku.

Po wkroczeniu na Pokucie wojsk polskich, nastał dla Kołomyi nowy okres. Patryotyczne nastroje, owacye i zabawy (te ostatnie aż nazbyt liczne!) ustąpiły miejsca wytężonej pracy nad zaniedbanemi dziedzinami życia, które zdławione pod najazdem ukraińskim wszystkiemi porami zaczęło wydobywać utajone zasoby energii i siły i potężnym głosem wołać o czyn, o dzieło.

Uruchomiono aparat urzędowy, otwarto szkoły, towarzystwa i organizacye rozpoczęły swą pracę na nowo, słowem, życie zaczęło wracać zwolna do normalnego trybu.

Nad wszystkiem góruje jednak troska o byt, o łyżkę strawy, o marny przyodziewek.

**Wołanie „chleba" dominuje**

i przytłumia najgorętsze porywy, najszlachetniejsze pragnienia. Troska o chleb nie występowała może nigdy z taką siłą, nie zaprzątała tak umysłów, jak teraz. Wysuwa się ona na pierwszy plan choćby z tego względu, że nikt o nas nie dba i zdani jesteśmy na własne siły, na własną spekulacyę. Dość powiedzieć, że za cały sześciotygodniowy czas rządów polskich

**nie dostaliśmy ani razu mąki lub chleba.**

(Za okupacyi rumuńskiej i inwazyi ukr. nie było lepiej). Wreszcie rozdano po pół kilograma mąki żytniej na pół z otrębami w cenie po 6.50 K. Cena ta gromkim głosem dopomina się wkroczenia prokuratora, gdyż narusza w jaskrawy sposób, taryfę, ustanowioną przez rząd na zboże.

Tak samo ma się rzecz ze smalcem, o którym pisała już „Gazeta Kołomyjska", że działy się z nim zgoła niesamowite praktyki. Smalec ten, rozdzielany protekcyjnie, i nieoględnie, sprzedawano zamiast po 20 K — po 25 K. Dlaczego? Ten sam

**smalec w pasku osiągnął cenę 40 K.**

Paskarstwo rozwielmożnia się u nas coraz więcej. Ulegają mu nawet sfery, które, zdawałoby się, powinny mieć czyste ręce. Kilka wypadków „wyższego" paska poruszyło niedawno opinię publiczną, a napiętnowała je nawet wyżej cytowana gazeta, co jej poczytać należy za zasługę obywatelską w naszych prowincyonalnych stosunkach wzajemnej adoracyi.

Na rozmaite środki spożywcze istnieje wprawdzie taryfa maksymalna, ale

**taryfy tej nikt nie przestrzega,**

ani w praktyce nie stosuje, a brak wszelkiej egzekutywy pozwala obchodzić ceny taryfowe i brać ceny daleko wyższe. Toteż ceny chleba, mięsa, nabiału, cukru, nafty i soli dochodzą horendalnych wysokości i konsument jest bezsilny wobec tego stanu rzeczy. Taryfę wydaje się zresztą bez porozumienia się z interesowanymi czynnikami, więc nie dziw, że jednego dnia się ją wydaje, drugiego zmienia.

Niedołęstwo magistratu i jego organów przechodzi wszelkie pojęcie. Komisarz rządowy na własną rękę nakłada podatki od cukru, mąki i td. (1 K na kilogramie).

**Komisyi aprowizacyjnej ani rady przybocznej nie powołuje się do życia**

mimo starań i różnych deputacyi. Magistrat ściąga podatki na podstawie zarządzeń... ukraińskich (sic!) mimo, iż zarządzenia te zniesiono. Magistrat postępuje jednak jak mu wygodniej, kierując się samowolą komisarza rządowego, który się uważa za kołomyjskiego Hoowera.

Gospodarka gminna przynosi w zasadzie tylko deficyt, który rośnie z dnia na dzień. (Miesięcznie około 150 tys. koron!).

Walka o gminę, której jednym etapem było ustąpienie burmistrza Kleskiego, trwa w dalszym ciągu. Wynik jej ostateczny rozstrzygnie się po wyborze nowej rady miejskiej.

W Polskiej Organizacyi powiatowej, która uzurpuje sobie prawo „władzy" na Pokuciu, między innymi del. zasiadali także del. Polskiej Rady robotniczej. Niedawno odbyło się walne zgromadzenie P. O. P., po którem P. R. R. postanowiła więcej swych przedstawicieli nie wysyłać do wspomnianej organizacyi, motywując to okolicznością, że zadania „władzy" spełniają rzeczywiste władze polskie P. P. R. oświadczyła natomiast gotowość współpracy w sprawach narodowych.

Dzień prasy soc. w Kołomyi przyniósł czystego dochodu 1655 K. Na tutejsze stosunki jest to kwota pokaźna.

—o—

## Z niedoli pracown. pocztowych.

Prawie ze wszystkich grup, na jakie dzielą się pracownicy pocztowi, dochodzą nas ustawicznie żale na nieporządki, jakie panują w zarządzie poczt i telegrafów, zwłaszcza w tej dzielnicy Polski. Od samego początku, szczególnie od czasu, kiedy na czele resortu stanął pan Linde, człowiek dobroduszny, ale niestety łatwo dający się powodować rozmaitym spryciarzom, zapanowały tam niemożliwe stosunki, które obecnie już doszły do punktu kulminacyjnego. Z jednej strony rozdrapywanie skarbu pocztowego w sposób nieproduktywny i potrzebą nieuzasadniony, z drugiej strony wstrzymanie awansów licznych pracowników pocztowych z grupy urzędników rachunkowych, ruchu i służby pocztowej.

Zanim w szeregach artykułów podamy rażące i drażliwe przykłady tej gospodarki pozwalamy sobie wystosować apel do pana Ministra poczt z prośbą o rychłą odpowiedź w sposób, w jaki uważa za stosowny.

Czy nie zechciałby obywatel minister łaskawie ogłosić, ile kosztowało urządzenie biur poszczególnych referentów w Ministerstwie pocztowem i czy kontrolował kto dyspozycye, wydane przez tamtejszego zarządcę gmachu, niejakiego p. Ziembińskiego, który ma być rzekomo kuzynem wysoko postawionej osobistości w ministerstwie?

W jakiem stadyum znajdują się roboty adaptacyjne spalonego gmachu pocztowego we Lwowie, który ma być rzekomo oddanym z wiosną przyszłego roku, a który wedle słów zaufanego człowieka przedsiębiorcy, któremu powierzono odbudowę gmachu nie może być gotowym przed upływem półtora roku i ile wypłacono tytułem zaliczki przedsiębiorcy (p. Zacharyewiczowi) i dlaczego aż tyle?

Jakie przyczyny spowodowały obywatela ministra do podpisania nominacyi na dyrektora urzędu w siódmej randze st. oficyała p. Jakóba Zauderera, podczas gdy szereg pracowników pocztowych, z wyższą aniżeli nominat kwalifikacyą nie mogą się doczekać posunięcia do poborów rangi 8-mej?

Dlaczego pan minister przy reorganizacyi adyunktów i poczmistrzów mianował tych oficyałami względnie st. oficyałami, tytułem zniewalającym wśród urzędników poczty, przezco niepotrzebnie ich dotknął i rozgoryczył?

Co skłoniło Obywatela Ministra do zniesienia celowego zarządzenia wypróbowanego i mającego swój personal, prezydenta Bieniawskiego, którem to rozporządzeniem mianowani zostali oficyałowie względnie st. oficyałowie kontrolorami i pozostawienia ich nadal przy niesympatycznych tytułach?

Czy i kiedy Obywatel Minister położy kres chaosowi, który powstał skutkiem bezplanowych nominacyi na wyższe rangi (pobory) pracowników pocztowych tak, że jednych posunięto do wyższych płac, podczas gdy drugich, starszych latami i o lepszych kwalifikacyach osobistych, pozostawiono w dotychczasowych rangach?

Czem pan Minister uzasadni niesłychany fakt wstrzymania aż do teraz wypłaty swoim podwładnym pracownikom we Lwowie dodatku okupacyjnego, który to dodatek otrzymali wszyscy funkcyonaryusze państwa przed 2 miesiącami, a tylko pocztowych pracowników drażni Pan niepotrzebną zwłoką i naraża na wielkie szkody skutkiem spadku i z każdym dniem bezwartościową stającej się korony austryackiej.

Prosimy uprzejmie Pana Ministra o odpowiedź na te pytania, ileże w przeciwnym razie musielibyśmy ubrać je we formę interpelacyi w Sejmie popartej bardzo licznymi dowodami, które mamy do dyspozycyi.

—

## Człowieczeństwo — a wojna.

„Arb. Ztg." wystosowało następujący list do komisarza misyi włoskiej w Wiedniu, markiza Piotra della Torretta. Przytaczamy go jako charakterystyczny objaw tego zdziczenia i zaniku wszelkich ludzkich uczuć, będącego następstwem strasznego oddziaływania wojny na społeczeństwo burżuazyjne.

Panie pośle! „Neue Fr. Presse" chełpi się, że Pan w swojej uprzejmości jednemu z redaktorów tego pisma udzielił informacyi o celach swojej misyi. Pan jako cudzoziemiec nie wie, co to za pismo, któremu użyczył pan wywiadu. Dlatego naszym obowiązkiem jest przedstawić moralną wartość „N. Fr. Pr.".

7 czerwca 1915 włoski krążownik pancerny „Amalfi" został na północnem wybrzeżu morza Adryatyckiego przez austr.-węg. łódź podwodną napadnięty i zatopiony. Wypadek ten, który przyprawił o śmierć tylu ludzi, „N. Fr. Pr." opisywała z radością tymi słowy: Ryby Adryatyku nie miały długo tak dobrych czasów, jakie teraz mają. W południowym Adryatyku mają one ucztę, na którą składa się prawie cała załoga „Leona Gambetty". Stworzenia, zamieszkujące głębinę środkowego Adryatyku, podtrzymują swe życie ciałami tych Włochów, których ze statku „Turbine" nie mogliśmy uratować, a stół ryb i krabów północnego morza Adryatyckiego jest coraz obfitszy. Do podwodnej łodzi „Meduzy" i dwóch łodzi torpedowych przyłączył się teraz krążownik pancerny „Amalfi" Wzorowa kolekcya morskiej zdobyczy znacznie się powiększyła, i więcej gorzkie niż dawniej muszą być wody Adryatyku, którego dno coraz więcej i więcej pokrywa się butwiejącemi ciałami włoskich okrętów i ponad którego sinemi falami unosi się dech zgnilizny padłych obrońców z równiny Krasu.

Podczas całej tej wojny, która rozpętała wszystkie zwierzęce instynkta, żadno z pism nie zdobyło się na podobny cynizm jak „N. Fr. Pr.". Cynizm ten, właściwy temu pismu, nie da się wytłomaczyć stanem wojennym, ani uzasadnić, ani usprawiedliwić. Było to uzewnętrznienie sposobu myślenia, pozbawionego wszelkiego pierwiastka ludzkiego.

Z pewnością nie zechce Pan wchodzić więcej w stosunki z „N. Fr. Pr." i będzie nam wdzięczny za to, żeśmy napiętnowawszy podłotę tego pisma, ostrzegli Pana przed tymi, którzy chcą nadużyć Pańskiej życzliwości!

—o—

**PRENUMERATĘ na „Dziennik Ludowy" można uiszczać u sekr. Budzickiego w organizacyi pracowników kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej, ul. Gródecka l. 69, codziennie w godzinach popołudniowych od 4-tej do 6-tej wieczorem.**

—

# Senzacyjny proces w Paryżu.

**BYŁY PREZYDENT MINISTRÓW PRZED SĄDEM.**

Józef Cailloux, były prezydent ministrów francuskich, stanął przed trybunałem sądowym, jako oskarżony — że w czasie wojny działał w porozumieniu z nieprzyjacielem (Niemcami) na szkodę państwa.

Wymieniony jest osobą nader znaną nie tylko w Paryżu. Jako poseł stał na czele licznego stronnictwa. Przed wybuchem wojny, w czasie prowadzonej przeciw niemu kampanii przez poczytne pismo w Paryżu „Le Figaro", żona jego zastrzeliła we własnej kancelaryi naczelnego redaktora tego pisma. Sprawa ta była senzacyą swego czasu w całej Europie, a ostatecznie skończyła się uwolnieniem zabójczyni.

**AKT OSKARŻENIA MIANUJE GO ZDRAJCĄ PAŃSTWA.**

Materyał dowodowy stwierdza — jak donoszą — że Cailloux był zwolennikiem zbliżenia się francusko-niemieckiego, a przeciwnikiem związku z Anglią.

Dalej dowodzą, że

**za pieniądze niemieckie**

starał się w tym celu przekupywać pisma we Francyi i że za pośrednictwem agentów porozumiewał się z władzami niemieckiemi. Swego czasu prasa w Wiedniu i Berlinie sławiły go, czego dopiero cenzura wiedeńska zakazała, a to żeby go nie kompromitować; liczyły bowiem Niemcy, że z jego pomocą zawrą dla siebie korzystny pokój.

**DOKUMENTY I PAMIĘTNIKI.**

Prokuratorya sądu zdołała zebrać wiele depesz o dwuznacznej treści, w których nieprzyjaciel najwidoczniej nadzieję swego tryumfu opierał na nim. W skrytce jednego z banków florenckich znaleziono pamiętniki Cailloux, w których ten daje różne projekty sposobu zawarcia pokoju z Niemcami. Słowem, dziś, gdy Francya wojnę wygrała przy sojuszach, opartych wbrew jego poglądom, działalność jego przedstawia się w opinii francuskiej — jako zdrada narodowa.

Proces ten żywo zajmuje wszystkie stronnictwa francuskie.

—o—

# Francuska burżuazya boi się sądu ludowego.

Francya stoi przed wyborami. Na 16 listopada naznaczony został nieodwołalny tychże termin. Francya ma wtedy wypowiedzieć się; ma zadecydować o swojej przyszłości, powiedzieć, czego domaga się od przyszłego rządu, od posłów, których wybiera, jeśli kraj ma odzyskać równowagę wewnętrzną i powagę na zewnątrz, której nie zaćmiewaliby przepotężni jej aljanci. Francya ma powiedzieć, w czyje ręce składa aspiracye swoje i nadzieje przyszłości. I oto pełna sentymentów i ukrytych usprawiedliwiań do wyborców zwraca się burżuazya francuska, zatrwożona obawą, że lud o innym myśli ustroju, mówiąc o lepszej przyszłości, że gotów rządy burżuazyjne zmieść z powierzchni ziemi.

Na temat ten osnuty jest wstępny artykuł w „Figarze" pióra „akademika" Gabriela Hanotaux pokawałkowany wykrzyknikami i gwiazdkami, pełen aforyzmów i „złotych myśli", mimo to mało zawierający myśli, prócz jednej: wojenny rząd i parlament, któreśmy takiem obdarzyli zaufaniem, że je dotychczas niem darzymy, spełniały swój obowiązek, dlatego nie trzeba głęboko sięgających zmian. Należy nowe nawiązać do starego, połączyć, skombinować, ludzi nowych ze starymi, by razem dla dobra kraju i narodu pracowali, albowiem polityka podobnie, jak przyroda skoków nie znosi. „Polityka — to sztuka złagodzenia konkurencyi między generacyami, które przyjść mają, a temi, którym odejść się nie chce. Znaleźć łącznik między niemi, to najpilniejsze zadanie obecnej chwili.

Podobnie jak wojenna Francya skupiła dokoła sztandaru swego wszystkich obywateli bez różnicy klas i poglądów, tak powinno stać się w pokojowej Francyi. Pokój domowy niechaj nastanie, nastać musi, albowiem wojna nauczyła szanować się wzajem. Chyba nie ma takiego, coby mógł z góry spoglądać na swego byłego towarzysza broni, z którym razem śmierci w oczy zaglądał, bez względu na to, jakie dzieliły ich klasy i t. d.

Jakoby to prawdą było! Jakoby burżuazya dziś godziła się na żądania klasy robotniczej, jakoby ta ostatnia nie musiała przeprowadzać ich z większym lub mniejszym skutkiem, w niesłychanym w dziejach łańcuchu strajków! Jakoby przepaść między klasą posiadającą a wydziedziczonymi nie była dziś głębszą stokroć, tembardziej, że „śmierci w oczy" zaglądali przedewszystkiem robotnicy i chłopi, podczas gdy inni się bogacili. Zwycięstwo „wlecze za sobą okrutny ciężar 1,500.000 poległych, ogromnej masy rannych, inwalidów, wdów i sierot"

Ale „akademik" Hanotaux w imię tych strasznych ofiar każe zaniechać myśli o „przewrocie"; zostawić obie izby, jakoże obie „swój obowiązek spełniły"; żąda bezbolesnego tylko przekształcenia rządu. Wszystkie te instytucye „mimo raf niebezpiecznych dopływały do celu śmiało i dopłynęły"; były bowiem przystosowane należycie do zadania swego, lepiej, niż można było to przypuszczać.

Tak „Figaro" broni starego ustroju, ale z tych aforyzmów obronnych wyziera strach o „stan posiadania" burżuazyi.

# „Katowane i okaleczałe dziecko"

Przed kilku dniami pojawiło się w pismach wyjaśnienie, podpisane przez cieszące się zresztą zaufaniem społeczeństwa kierownictwo miejskiego urzędu opieki generalnej, w sprawie katowania nieletniej sieroty przez zdziczałych opiekunów. Zdumienie przejąć musi każdego po przeczytaniu tego „wyjaśnienia". Ale urząd opieki gen. wyjaśnia, że „pp." Wirscy — wyraża się o nich z pełnym szacunkiem, zamiast dać im jedynie właściwy przydomek ludzi-potworów — „kategorycznie zaprzeczają, jakoby znęcali się nad wychowanką". A zatem stwierdzone przez lekarza rany na ciele dziecka i złamana ręka nie są wedle tegoż „wyjaśnienia" dowodami znęcania się! Czyżby zaprzeczenie winowajców było miarodajnem, natomiast świadectwu lekarskiemu odmawia się znaczenia? Następnie czytamy tam o „odstąpieniu sprawy Sądowi powiatowemu i o wniosku na przeprowadzenie gruntownych dochodzeń"

Kto wie, jak Sądy nasze zasypane są ogromem spraw i jak długo trwają biurokratyczne formalności (a któż tego nie wie), ten przewidzieć może z łatwością, że sprawa nieszczęśliwej sieroty przewlec się może kilka miesięcy, wobec czego należałoby biednemu dziecku życzyć tylko szybkiej śmierci. Bo zapowiedziany szumnie na końcu „dozór nad dzieckiem i czuwanie, aby nie doznało żadnej krzywdy", wówczas, gdy się je pozostawia nadal na łasce i niełasce zwyrodniałych indywiduów, musi być z natury rzeczy iluzoryczny. Owi Wirscy potrafią ustrzedz się tego, by sąsiedzi krzyku męczonego dziecka nie słyszeli, a jeżeli rany i połamane członki nie są dowodem znęcania się, to jakież mają być te dowody? Czyż każdy ojciec i każda matka wobec tej tragedyi dziecięcej nie powinni zadrżeć z trwogi, że w razie ich śmierci dziecko ich podobny los spotkać może i czyż rzeczywiście, zamiast biurokratycznego wypisywania przez szereg miesięcy nazwisk sieroty i opiekunów na dziesiątkach urzędowych arkuszy, nie byłoby prostszem i bardziej ludzkiem zabrać je natychmiast z jaskini zbójów? Czy nie ma sposobu odebrania już teraz dziecka, nie czekając na załatwienie sprawy w sądzie?

—s—

## *Na marginesie.*

„Słowo Polskie" raczy swych czytelników nikim „natchnionym poematem":

**DOBREJ ZNAJOMEJ..**

Miewam chwile szczęścia...
Śpiewem są łabędzia,
co ginie,
zanim żal przywołam;
ginie rozmyślnie.
Blaskiem są jutrzenki,
co świśnie
trwożnie w czas uśnięcia (?)
na oczach moich
skrytych w mgle udręki,
i pryśnie,
nim je przetrzeć zdołam; (!)
pryśnie rozmyślnie. (!!)
Miewam chwile szczęścia...
mijają,
zanim żal przywołam;
chwile kapryśnie
rozmyślnie. (??)

„Poezye" z większym sensem i z możliwszą formą czytujemy w „Odpowiedziach od Redakcyi". A może „Słowo" stało się nagle modernistyczne i propaguje futuryzm, gdzie nie potrzeba ani sensu ani formy? W każdym razie przyjemnej lektury winszujemy jego czytelnikom!

## *Komunikaty.*

**BACZNOŚĆ TOWARZYSZE I TOWARZYSZKI!** W poniedziałek, dnia 27 b. m. o godzinie 4-tej po południu 6-tej i 8-mej wieczorem przedstawienia w kinie „Lew" na fundusz prasy socyalistycznej. Bilety wcześniej do nabycia we wszystkich organizacyach zawodowych.

**AKADEMICY I TECHNICY ŚPIEWACY** zechcą zgłaszać się od dnia 22. października b. r. począwszy w Czytelni Akademickiej, ul. Łozińskiego 7, parter — codziennie u kol. Schmidta Edwarda, między 6—7 wieczorem — celem zawiązania Chóru akademickiego przy czytelni akademickiej. Kierownictwo artystyczne chóru objął łaskawie kol. Michał Wikliński, artysta op. lw.

Pierwsza próba odbędzie się w poniedziałek 27. bm. o godz. 7-ej wieczorem w sali Czytelni akademickiej.

**ZGROMADZENIE PRACOWNIKÓW APROWIZACYI.** W sobotę dnia 25 bm. o godzinie 5-tej po południu odbędzie się w sali Rady Robotniczej, Rynek l. 8, I. p. Zgromadzenie pracownic aprowizacyi miejskiej z porządkiem obrad: Organizacya kobiet. Uprasza się o liczne przybycie **również wszystkie urlopowane.**

O godzinie 7-mej wieczorem tegoż dnia odbędzie się zgromadzenie pracowników aprowizacyi. — Sprawy bardzo ważne! — Zarząd.

**ZGROMADZENIE SPRAWOZDAWCZE** z konferencyi przewodniczących Kół w Warszawie odbędzie się w piątek o godzinie 6-tej wieczór w sali „Grażyny" przy ul. Leona Sapiehy, na które Związek zawodowy pracowników kolejowych swych członków zaprasza.

**KÓŁKO AMATORSKIE KAFLARZY** we Lwowie urządza w niedzielę 26 bm. w lokalu przy ul. Zielonej l. 4, I. p. Przedstawienie amatorskie z programem: 1. „Zaślubiny z przeszkodami", komedya w 1 akcie E. [illegible]cha; 2. „Przybłęda", obrazek z życia ludu wiejskiego ze śpiewami w 2 aktach H. Ziołka, muzyka A. Wrońskiego. Wstęp za okazaniem zaproszenia: Krzesła I-rzędne 5 kor., II-rzędne 4 kor., miejsce stojące 3 kor. Po przedstawieniu tańce za osobną dopłatą. Bilety wcześniej do nabycia u gospodarza stowarzyszenia. 1359—3

## *Ogłoszenia Magistratu.*

**PRZEKAZY NAFTOWE.** Magistrat wzywa P. T. kierowników Zakładów i Instytucyi, by zgłosili się w XVII. B. Departamencie Magistratu, ul. Piekarska l. 11 dnia 25 października 1919, celem podjęcia przekazów naftowych na październik. Zarazem zawiadamia się mieszkańców miasta, że z dniem niniejszego ogłoszenia wydawać będą biura okręgowe przekazy uprawniające do zakupna 1 litra benzyny do primusów dla gospodarstw nie posiadających instalacyi gazowej za okazaniem legitymacyi spożywczej,

aż do wyczerpania szczupłych zapasów — w cenie po 2 K 32 h. za 1 litr.

Nadmienia się, że przydzielony dopiero w drugiej połowie października kontyngent nafty za wrzesień będzie natychmiast po sprowadzeniu z rafineryi rozdzielony między mieszkańców.

—o—

**CUKIER.** Ponieważ obecnie rozdzielić się mający cukier w racyi zmniejszonej po 25 dkg. biały i po 40 dkg. żółty nie jest objęty kontyngentem, oraz wobec spodziewanego nadejścia w najbliższym czasie cukru kontyngentowego, zarządza Magistrat odmiennie od ogłoszenia z dnia 20-go października b. r. LB. 3499, że kupcy oraz zarządy konsumów mają prawo ściągać przy wydawaniu obecnie przydzielonego cukru tylko mniejszy odcinek karty cukrowej. Na drugiej stronie tego odcinka ma być uwidocznione, jak w miesiącach poprzednich, nazwisko adres i numer legitymacyi posiadacza.

Prawy odcinek karty cukrowej ma pozostać w rękach konsumentów na pobór cukru kontyngentowego który zostanie rozdzielony zaraz po nadejściu.

Zarazem zawiadamia się, że cena jednej fiolki sacharyny opiewa 1 korona 70 halerzy, a nie — jak poprzednio podano — jedna korona (1) 80 halerzy.

—o—

**PODROŻENIE KOKSU.** Z powodu podwyższenia cen koksu w koksowniach karwińskich, począwszy od 10 października 1919, o 1145 koron na wagonie normalnym, Magistrat na podstawie opinii Urzędu dla badania cen ustanawia z ważnością od powyższego dnia cenę maksymalną 100 kg. koksu karwińskiego z dostawą przed dom konsumenta wprost z dworca kolejowego (na karty poboru) na 58 koron.

Przy tej sposobności prostuje się omyłkę zaszłą w ustępie komunikatu z dnia 21/IX 1919, LM. 78638/IX., dotyczącym cen drzewa opałowego w tym kierunku, że cena 100 kg. drzewa rębanego na składach w mieście jest wyższą nie o 2 K. lecz o 4 korony od ceny drzewa łupanego.

L. M. 78.367/19 XVII.

# Ogłoszenie.

## W sprawie taryfy maksymalnej.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa przypomina, że pomimo zawieszenia mocy obowiązującej taryfy maksymalnej obowiązują nadal następujące przepisy:

1. wszyscy rzeźnicy i handlarze mięsa obowiązani są w swych lokalach zarobkowych jakoteż na stanowiskach targowych umieścić w miejscu widocznem **cennik mięsa**:
2. cenniki obowiązani są przedkładać **w dwu egzemplarzach** miej. Urzędowi targowemu do wiadomości. Jeden cennik będzie przechowany w miej. Urzędzie targowym, drugi zaś ma być wystawiony w odnośnym lokalu zarobkowym względnie stanowisku targowem.
3. cennik obejmować ma wszystkie gatunki mięsa sprzedawanego w odnośnym lokalu przemysłowym;
4. każdy przemysłowiec, względnie trudniący się sprzedażą mięsa obowiązany jest w cenniku podawać ceny sprzedaży, a ponad ceny wymienione w cenniku wyższych cen pobierać nie wolno.
5. blankiety drukowane na cenniki nabywać można w miej. Urzędzie targowym za zwrotem kosztów druku po 50 (pięćdziesiąt) halerzy za jeden egzemplarz.

Za przekroczenie niniejszego ogłoszenia karani będą wykraczający sądownie na podstawie § 14 względnie 20 rozp. ces. z 24-go marca 1917 Dzpp. Nr. 131 grzywną do 5.000 kor albo aresztem do 3-ch miesięcy — za przekroczenie zaś cen aresztem do 6 ciu miesięcy.

**Magistrat król. stoł. m. Lwowa.**

LwPw, dnia 13 października 1919.

# OGŁOSZENIA.



Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. Drukiem A. Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska 12.